

Ewa Hoffmann-Piotrowska\*

# Romantyzm agoniczny, romantyzm koncyliarny Kilka refleksji wokół pojęcia romantycznego paradygmatu

DOI: <http://dx.doi.org/10.12775/LC.2022.036>



**Prof. Maria Janion**

Zdjęcie ze zbiorów Biblioteki Instytutu Badań Literackich PAN

---

\* Dr hab., adiunkt w Zakładzie Literatury Romantyzmu Instytutu Literatury Polskiej Uniwersytetu Warszawskiego. Jej zainteresowania badawcze koncentrują się wokół dojrzałej twórczości polskich romantyków, historii romantycznych idei.

E mail: [ewa.piotrowska@uw.edu.pl](mailto:ewa.piotrowska@uw.edu.pl) | ORCID: 0000-0002-0214-0862.

**M**aria Janion pozostawiła po sobie potężne dziedzictwo intelektualne, które nieodmiennie od lat stanowi jeden z istotnych punktów wyjścia – aprobatywnego czy krytycznego – do refleksji nad polską kulturą ostatnich stuleci wywodzącą się w prostej linii z romantycznego dziedzictwa. W roku 2022 świętujemy okrągłą, dwusetną rocznicę inauguracji polskiego romantyzmu liczoną symbolicznie od daty wydania pierwszego tomu *Poezji Mickiewicza* z programowym cyklem *Ballad i romansów*. Warto zatem ponowić namysł nad statusem tego szczególnego dziedzictwa, które ukształtowało sposób odczuwania świata pokoleń Polaków ze świadomością, że współczesne spojrzenie na pierwszą połowę XIX wieku na pewno w znacznym stopniu ukształtowały refleksje o romantyzmie autorki *Reduty* (zob. Janion 1979).

Stanisław Brzozowski pisał, że romantyzm nie jest w Polsce „zwykłą” formacją artystyczną, prądem estetycznym czy szerzej „formacją kulturową”<sup>1</sup>. Diagnostując jego fenomen dla zbiorowej świadomości Polaków, autor *Płomieni* pisał, że romantyzm to „objawienia prawdy”<sup>2</sup>. Zdanie to choć brzmi dla współczesnego ucha aż nadto wzniosłe, wydaje mi się celne i warte raz jeszcze przywołania. Ta nieco górnolotna formuła określająca romantyzm nie tylko w kategoriach historycznoliterackich czy kulturowych, ale wręcz religijnych („objawienie prawdy”) wskazuje bowiem na przedziwny status tego „zjawiska” w Polsce. Fenomen ów stał się wyrazistym znakiem polskiej tożsamości i właśnie tym tropem rozumienia romantyzmu jako wspólnototwórczej religii podążała Maria Janion, poświęcając się badaniu tej epoki jako szczególnego rodzaju doświadczenia w polskiej świadomości, które ułożyło się w jedyną w swoim rodzaju symboliczną matrycę dominującą w kulturze ostatnich dwóch stuleci. Janion nie zamyka bowiem romantyzmu w ramach chronologicznych uznawanych przez historię literatury; romantyzm trwa, w jej ujęciu, poza cezurami okresu literackiego. Ma on, według autorki *Odnawiania znaczeń*, wyrazistą genealogię i granicę początkową bez propozycji jednoznacznego domknięcia: jego długie trwanie mocno przekracza wiek XIX, wdzierając się w dwudziestowieczność aż po rok 1989, a pewno i dalej. Słynna bowiem teza wygłaszana w różnych miejscach przez Janion o końcu romantyzmu w roku 1989 (np. w eseju *Zmierzch paradygmatu*)<sup>3</sup>, podawana jako szczególnie nośna myśl, przecież miała także ciąg dalszy. W *Projekcie krytyki fantazmatycznej* autorka rozważa dalszą kondycję romantycznej formacji po przełomie końca lat 80.:

Być może sam romantyzm zmieni swój sposób istnienia. Już nie będzie tylko w swej bohaterskiej, tyntejskiej, martyrologicznej, mesjanistycznej postaci znakiem polskiej tożsamości. Odkryjemy na nowo, na miarę naszej epoki, jego wielkość artystyczną, odnajdziemy jego filozofię egzystencji (Janion 1996: 6).

<sup>1</sup> Taki termin proponował Bohdan Suchodolski w *Dziejach kultury polskiej* (1980).

<sup>2</sup> Na rozpoznanie to powoływałam się niedawno w refleksji o Andrzeju Walickim i mesjanizmie w artykule *Mesjanizm jako projekt pedagogiczny* (Hoffmann-Piotrowska 2020).

<sup>3</sup> Zob. Janion 1996.

To nie jest przecież wieszczenie kresu, a raczej nadzieja na następne odnowienie romantycznych znaczeń. W każdym razie w swoich fundamentalnych pracach badaczka w zrywie romantycznym widzi cezurę „początku świata nowożytnego”, kiedy to dokonał się przełom przede wszystkim w widzeniu człowieka ujmowanego głównie w relacji z historią.

Romantyzm – zauważa Janion – stawiając swoją *hipotezę życia duchowego* (Przyboś), odsłaniając nowy horyzont poznawczy, wznosząc nowożytny paradygmat kultury – to znaczy nowożytny obraz świata, uświadomił człowiekowi naszych czasów jego kondycję jako dwuznaczną i rozdwojoną, wymagającą ciągle od nowa wysiłku moralnego i poznawczego [...]. (Janion 1975: 47)

Polski romantyzm, co na tle innych literatur tego okresu stanowi jego szczególną wartość, wskazał przy tym w najwybitniejszych dziełach, jak można ocalić podmiotowość i jednostkowość, nie rezygnując z bycia we wspólnocie, z dziejowego aktywizmu. Dziewiętnastowieczna literatura stała się także – w rozpoznaniach badaczki – rezerwuarem wzorców egzystencjalnych, sposobu przeżywania rzeczywistości i jej artykulacji, propozycji (niewolnych od dylematów bliskich współczesnemu człowiekowi), jak funkcjonować w świecie zagrożen: dziejowych, moralnych, duchowych. Od lat 80. propozycje czytania romantyzmu autorki *Odnawiania znaczeń* idą również w kierunku fascynacji dla obecnej w szeroko pojętym romantyzmie tematyki przekraczania normy, aberracji duchowej, psychicznej. Słowem-kluczem dla tych penetracji będzie przekroczenie i cykl książek publikowanych pod wspólnym tytułem *Transgresje* – będących pokłosiem seminarium prowadzonego przez Janion na Uniwersytecie Gdańskim<sup>4</sup>. Transgresyjność (łącznie się z tym wykluczenie z powodu inności) będzie fascynowało Janion już konsekwentnie w późniejszych pracach badawczych<sup>5</sup>.

Wśród wielu propozycji widzenia czy porządkowania romantyzmu przez Janion do powszechnego obiegu przedostały się przede wszystkim jednak kategorie: paradygmatu, fantazmatu i krytyki fantazmatycznej, w której romantyzm widziany jest jako czas wyzwolenia wyobraźni, podświadomości, a sami romantycy uznani za prekursorów Freuda – zresztą ważnego patrona badaczki.

## 2

Trudno wikłać się w prezentację, nawet powierzchowną całego dorobku Marii Janion. Wydaje się natomiast, że warto pokusić się o refleksję nad zaprezentowaną w *Gorączce romantycznej* wykładnią romantycznego paradygmatu, który – przez swoją operacyjność, nośność, ale też atrakcyjność spójnego modelu – narzucił sposób postrzegania romantyzmu, opisując go za pomocą kilku nośnych kategorii. Założenia pracy Thomasa Kuhna *Struktura rewolucji naukowych* (*The Structure of Scientific Revolutions*, 1962)<sup>6</sup> badaczka odniosła do rzeczywis-

<sup>4</sup> Poszczególne książki z tego cyklu ukazywały się od 1981 do 1988 roku w Wydawnictwie Gdańskim.

<sup>5</sup> Przegląd i syntezę twórczości Badaczki do końca lat 90. odnajdziemy w zatytułowanym *Historia i transgresja* wstępie Małgorzaty Czerwińskiej do *Prac wybranych* (Janion 2000).

<sup>6</sup> Polskie wydanie w przekładzie Heleny Ostrołęckiej ukazało się w Wydawnictwie PWN w roku 1968.

tości humanistycznej, proponując widzenie romantyzmu jako formacji, która zbudowała „podstawowy paradygmat czasów nowożytnych” (Janion 1975: 26). Janion rekonstruuje (a może raczej konstruuje) ów wzór kultury, odnosząc się także do Kuhnowskiego pojęcia rewolucji w nauce: romantyzm był bowiem nade wszystko, wedle Janion, rewolucją, formacją agoniczną, „doktryną buntu”, a romantykom towarzyszyła atmosfera „skandalu poznawczego”, prowincjonalizmu łączonego z prymitywizmem, barbarzyństwem, czerpania z pokładów nieokrzesej kultury gminu, natury traktowanej jako przeciwwaga dla oficjalnej kultury wysokiej. Janion opisuje konsekwentnie narodziny romantyzmu w kategoriach starcia, jako „kolizji dwóch paradygmatów ówczesnej kultury polskiej – »starego« i »nowego«” (Janion 1975: 30) – klasyków i romantyków. Romantyzm, będący przy tym „rewolucją młodości”, „programem niebezpiecznej działalności wywrotowej” (Janion 1975: 31) spod znaku radykalizmu politycznego, odkrywał – w przekonaniu autorki – nowe złoza prawd, odrzucając klasycznie pojmowaną Tradycję. Pobieźnie zaprezentowane tu przede mną kategorie wiążące się z nowym paradygmatem łączy koncepcja kultury (dziejów literatury) jako wywrotowej zmiany, w czym trudno nie dostrzec fascynacji heglowską wizją dziejów i wpływu marksizujących metodologii<sup>7</sup>. Romantyzm to dla Janion rewolucja, starcie, agon. Ma twarz Prometeusza buntującego się przeciw Bogu, herosa o charakterze lewicującego dobroczyńcy ludzkości. Stworzony w *Gorączce romantycznej* model nowego prądu oparty jest na kategorii kontrkultury wpływającej ze sprzeciwu wobec klasycystycznej tradycji. Ale to nie jest cała prawda o romantyzmie, a wykreowany przez badaczkę w latach 70. paradygmat nie uwzględnia wielkoprawdowości okresu, tego, że był on mocno zdynamizowany i zmienny w czasie. Wytworzył w dojrzałych dziełach najwybitniejszych koryfeuszy nurtu także model człowieka pogodzonego z losem, współtwórcy i współpracownika Boga – przeciwnika rewolucyjnych zmian. Już Mickiewiczowskie *Dziady* drezdeńskie zapowiadają kryzys romantyzmu w buntowniczej odmianie i krytykę takiej postawy. Stało się to zaledwie dziesięć lat po publikacji przełomowych *Ballad i romansów*. To nie buntownik, ale koncyliarny wizjoner ks. Piotr staje się przecież bohaterem parenetycznym dramatu – wręcz *imago Dei*. Również Słowacki od *Podróży do Ziemi Świętej z Neapolu* kwestionuje powoli swój dotychczasowy dorobek, postawę kontestacji, ironii, buntu. Potwierdza to Jarosław Marek Rymkiewicz, pisząc że w *Fantazym i Beniowskim* „duch romantyczny spojrział na siebie cudzymi oczyma i stał się sobie obcy” (Rymkiewicz 1989: 58). Ale, wracając do Mickiewicza, rzadko widzimy, że tworząc romantycznego herosa: Gustawa-Konrada, poeta wchodzi z nim w polemikę, że obie postawy: egotycznego kochanka i Konrada – tyrana i buntownika, zostają w dramacie zanegowane, a sam bohater skazany na reedukację przez pozytywne działanie dla dobra pogardzanej dotychczas wspólnoty i interioryzację – wydawało by się obcej romantykom – postawy pokory. Tymczasem to sami romantyczni poeci kreowali bohaterów ku przestrodze czytelnika, a ich perypetie życiowe raczej nie znajdowały uznania w oczach twórców, co najwyżej zdystansowane zrozumienie i empatię: Alfred de Musset przypadłości romantycznego pokolenia nazywa przecież ustami Oktawa, bohatera swojej powieści, „chorobą wieku”<sup>8</sup>. O melancholii jako stanie szczególnej, acz wznioślejszej patologii pisze we wstępie do niedocenianego wciąż jeszcze poematu dramatycznego *Edmund* Stefan Witwicki już w roku 1829. Ku przestrodze budował egotycznego tytuło-

<sup>7</sup> Książka metodologicznie jest kontynuacją innej pracy badaczki (Janion 1972).

<sup>8</sup> A. de Musset, *Spowiedź dziecięcia wieku* (*La Confession d'un enfant du siècle*, prwd. 1833).

wego bohatera Chateaubriand w powieści *René*, konstatując potem w autorskiej refleksji: „gdyby *René* nie istniał, już bym go nie napisał; gdybym mógł go zniszczyć, zniszczyłbym” (cyt. za: Janion et al. 2004: 74)<sup>9</sup> w związku z opacznym odbiorem dzieła. Jak piszą autorki *Romantyzmu i egzystencji*, Janion i Żmigrodzka, Chateaubriand wręcz „piętnował modę na reneizm”, wykazując w samym tekście autorską dezaprobatę dla postawy oderwanego od życia melancholika, znudzonego samym istnieniem, niepotrafiącego odnaleźć się w żadnej konstruktywnej aktywności. W tekstach romantyków zbyt łatwo pociąga nas los „transgresyjnych” jednostek, malowniczo przedstawiane diagnozy ich bolejących dusz, samotności, konfliktu z sobą i światem – mniej dydaktyczny wymiar patronujących tym działaniom komentarzy, którymi romantyczni twórcy znaczyli teksty pisane wręcz z mentorskim zamyśleniem. Prawda o romantyzmie jako afirmacji buntu, negacji i patologii nie jest zatem prawdą całą. To tylko awers medalu. W tekstach polskich twórców z lat 40. (u Mickiewicza jeszcze wcześniej) padają propozycje koherentnie zorganizowanego bohatera, w pogodzeniu z sobą i Bogiem odkrywającego fundament istnienia. Arcyromantyczny *Pan Tadeusz* jest poematem metafizycznym, w którym porządek i ład górują nad przeciwnościami losu i dziejowymi wypadkami. Stoickie echa słychać w lirykach lozańskich Mickiewicza, tęsknota zaś za harmonią w historii wyziera przez lęki Zygmunta Krasińskiego. Ironista Słowacki odnajduje u Grobu Chrystusa podczas pielgrzymki do Ziemi Świętej Zbawiciela jako wzorzec istnienia, który potem staje się dla poety mistyka heroicznym modelem egzystencjalnym.

Co więcej w utwór Musseta i w dzieła autora *Pamiętników z za grobu*, nie wspominając o rodzimym Krasińskim, wpisana zostaje krytyka rewolucji francuskiej, która nie tyle staje się początkiem pozytywnego nowego, ile degradacji i zniszczenia. Jeśli – jak chce Maria Janion za Wiktorem Hugo – romantyzm był rewolucją polityczną (zob. Janion 1975: 454–456) o lewicowym zabarwieniu, to koncepcja ta nie stanowi pełnej prawdy o kierunkach prądu i postawach wobec tego wydarzenia jego twórców. Romantyzm nie był zatem tylko „doktryną buntu”, a jego autorzy, tworząc bohaterów rozedrganych, zdeintegrowanych, cierpiących na egzystencjalną nudę, samotność i brak życiowego celu, paradoksalnie dopominali się o bohatera mocnego, koherentnego wewnątrznie, potrafiącego odnaleźć się w trudnym porewolucyjnym i ponapoleońskim świecie. Diagnozowali pęknięcia, ale szukali całości. Dlatego też zbudowane przed laty przez Janion pojęcie paradygmatu romantycznego (jakże często pojmowanego dziś jako wytrych, pojęcie-worek), choć dalej wydaje się nośne czy operacyjne badawczo, trudno przyjmować bez zastrzeżeń, nawet ze świadomością, że każdy model implikuje uproszczenia. To jednak wizja redukcjonistyczna opisująca (i to też nie w całości) pewne aspekty romantyzmu – pytanie czy istotnie dominujące.

Być może dziś ów model trzeba zdynamizować, spluralizować, czytać z nowej perspektywy – innych wyborów metodologicznych, zgodnie z patronującą *Odnawianiu znaczeń*, a wielokrotnie cytowaną w pracach poświęconych Marii Janion formułą Georges Pouleta, że „Czytać, to znaczy czytać ponownie” (Janion 1980: 5). Romantyzm trzeba wertować zatem jeszcze i jeszcze... Zwłaszcza myśli wyłożone przez naszych romantycznych twórców dojrzałych wielokrotnie w projektach egzystencjalnych niż ich zachodni pobratymcy. Paradygmat zaproponowany przez jego wybitną interpretatorkę po latach na pewno domaga się przededefiniowania, rozszerzenia, z zastosowaniem miary innej już wrażliwości.

<sup>9</sup> W książce autorki jeden z rozdziałów poświęcił bohaterowi powieści Chateaubrianda.

Nowsze badania coraz częściej ujmują kulturę jako zdynamizowaną, dialogiczną całość, w której dostrzec można ciągłość, płynność zjawisk, a nie agoniczną zmianę<sup>10</sup>. Coraz częściej też w naukowej refleksji wiek XIX postrzega się jako jedność, jako „splot czterech tendencji artystycznych: klasycystycznej, sentymentalnej, realistycznej, oraz tej najpóźniejszej romantycznej” (Dopart 2003: 11) i dalszych jeszcze estetycznych czy intelektualnych postaw. Wyrazistszy przełom mentalny widzi się często raczej w połowie XVIII wieku niż pod jego koniec. Dystans też budzić może formotwórcza cezura rewolucji francuskiej, choć bez wątplenia było to dla współczesnych, ich dzieci i wnuków wydarzenie traumatyczne i przełomowe. Łatwa w dydaktycznych prezentacjach koncepcja sinusoidy przemian prądowych (klasyczne–romantyczne), do której nadal jesteśmy przywiązani, jest dużym i niebezpiecznym uproszczeniem. Rezygnujemy dziś także z zdecydowanie w badaniach nad kulturą z batalistycznej metaforyki – nikt dziś też już nie mówi o walce romantyków z klasykami, która jeszcze tylko w dydaktyce szkolnej wykreśla istotę genezy romantyzmu rodzącego się w zaciętym boju.

Dobrze tę nieadekwatność widać, analizując nawet pobieżnie twórczość prawodawcy polskiego romantyzmu – Mickiewicza. Edukowany w zreformowanym w duchu Komisji Edukacji Narodowej Uniwersytecie Wileńskim, znawca kultury Greków i Rzymian, nieustannie odwoływać się będzie przecież do klasycznego dziedzictwa. Dariusz Seweryn udowodnił przekonująco, że stosunek Mickiewicza do „tradycji klasycyzmu pozostał wolny od destrukcyjnych zapędów” (Seweryn 1997: 10), i to nie tylko w sferze estetycznej (np. dialog poety z tradycją gatunków...), ale też światopoglądowej. Po stronie romantyków byli nie tylko rewolucyjni spiskowcy, ale i zagorzali przeciwnicy rewolucji. Romantyzm nie rodził się tylko na prowincji, bo miał ważną „centralę” także w stołecznej Warszawie, łączonej w dawniejszych badaniach jedynie z bastionem oświeceniowego konserwatyzmu. Czy ponadto romantyzm był kontrkulturą? Na pewno na początku formowania nowego prądu był w różnej mierze i różnym stopniu kontynuacją wielorakich tendencji oświecenia postanisławowskiego, zmiana prymatu formacji klasycznej na romantyczną była zaś długoletnim procesem. Przyswajanie tego, co nowe na przełomie XVIII i XIX wieku odbywało się bowiem nie tyle w atmosferze rewolucyjnej walki, ale równoległości zjawisk, a potem ich konkurencji aż po dominację romantycznej formacji, która przecież nie wyrugowała innych tendencji w sztuce, czy szerzej – kulturze. W istocie język młodych programotwórców bywa brutalny (Mochnacki, Goszczyński...), lecz podobnie i ich adwersarzy... Ale to są antypody. „Romantyzm był kulturą – wedle Marii Janion – która wzniosła siebie na antynomiiach, wypowiadając się najwyraziściej przez estetyki sprzeczności [...]” (Janion 1975: 10) – tak jest do teraz często interpretowana, możemy dodać, jeśli postrzegamy ją przez pryzmat antynomicznych procesów, co jest jednym tylko z projektów jej postrzegania. Dziś trzeba zaproponować reлектurę romantyzmu od samych podstaw, co zresztą od lat już się dzieje w badaniach literackich. Od rewizji ujęć jego genezy i trwania, dystansu wobec

<sup>10</sup> Takie ujęcie wieku XIX zaproponowała np. Alina Kowalczykowa w artykule *Wiek XIX: przełomy, cezury, płynność* (2008). Por. także np.: Sobieraj 2008, i cytowane w tym artykule prace Bogusława Doparta.

dominujących, a już przebrzmiałych zwłaszcza w dydaktyce koncepcji, raz jeszcze powtórzmy, wskazujących na jedynie buntowniczo-wywrotowy charakter romantycznego prądu.

Również ujęcie romantycznego „ja”, do którego tak rażno odwołują się prace dotyczące nowoczesnej podmiotowości, domaga się nie tylko diagnozy chorobliwej duszy, ale też konstruktywnych propozycji egzystencjalnych, scalających człowieka i nadających sens jednostkowemu istnieniu. I to nie tylko w walce na reducie. Nie jest bowiem prawdą, że w polskim romantyzmie temat Ojczyzny wyparł czy zredukował temat egzystencji, jak chciała wybitna badaczka. Wątki te realizowane są w dziełach naszych czołowych twórców równocześnie, a rozstrzygnięcia co do patriotycznych wyborów mają wielokrotnie charakter prymarnych zmagania egzystencjach o relację człowieka ze Stwórcą, podmiotu i historii, jednostki i wspólnoty... Literatura lat 40. XIX wieku (wspomniane choćby liryki lozańskie, cykl *Zdań i uwag...*) proponuje intelektualnie dojrzałe rozważania nad kondycją człowieka „między czasem a wiecznością” – temat reducy pojawia się tam jako wypadkowa rozważań o kondycji człowieka „w ogóle”. Rozstrzygnięcia jeszcze młodych romantyków przekraczają czy przewyżniają impas byronowskiego buntu, melancholii, rozpacz, z którymi to kategoriami zwykliśmy utożsamiać romantyczne kreacje osobowości. Romantyzm zbuntowany był jedynie jedną z propozycji widzenia świata i człowieka dość wcześnie zarzuconą przez szybko dojrzewających w czasie poetów, choć takie jego oblicze – także dzięki Marii Janion – zdominowało nasze widzenie prądu.

## 4

Natomiast aktualne i trwale jest powiązanie w pracach autorki *Niesamowitej Słowiańszczyzny* romantyzmu z kategorią wyobraźni. Dominujący w pierwszej połowie XIX wieku prąd romantyczny ukształtował bowiem pewien typ imaginacji, „z jej najbardziej zdumiewającym wytworem – fantazmatem” (Janion 1991: 5). Projekt krytyki fantazmatycznej stanowi, w moim przekonaniu, nośną koncepcję czytania romantyzmu przez Marię Janion jako ekspresji duszy, człowieka wewnętrznego, podmiotowego istnienia. I właśnie w książce poświęconej „szkicom o egzystencjach ludzi i duchów”<sup>11</sup> badaczka wskazuje wyraźnie na potrzebę zmiany istnienia romantyzmu w zbiorowej świadomości: „Już nie będzie [on] tylko w swojej bohaterskiej, tyrtejskiej, martyrologicznej, mesjanistycznej postaci znakiem polskiej tożsamości. Odkryjemy na nowo, na miarę naszej epoki, jego wielkość artystyczną, odnajdziemy jego filozofię egzystencji. [...] Romantyzm przemówi do nas inaczej, ale swoim głosem, który dotychczas był stłumiony albo nie słyszany” (ibid.: 6). Refleksja Janion dopominająca się o nowe odczytanie XIX-wiecznego dziedzictwa ziściła się, co dobrze widać, przeglądając współczesne badania nad romantyzmem, które z jednej strony zdominowała metodologia sprywatyzowanego, podmiotowego czytania, z drugiej strony penetrowania tekstów romantycznych nade wszystko jako ekspresji doświadczeń duchowych, egzystencjalnych. Jako epifanii doświadczenia świata, w której próbujemy także odnaleźć się z własnymi współczesnymi rozterkami duchowymi. Nie bez głębszych przyczyn (które lokować trzeba po stronie badaczy i ich własnych „kłopotów z istnieniem”) od lat interesuje

<sup>11</sup> Taki podtytuł ma *Projekt krytyki fantazmatycznej*.

nas np. „łoański” Mickiewicz czy Słowacki mistyczny, uwikłany w meandryczne doświadczenia duchowe. Nie można przy tej okazji nie wspomnieć o przełomowym dokonaniu, którym było zorganizowanie przez Marię Janion i Marię Źmigrodzką symposium *Słowacki mistyczny* w Instytucie Badań Literackich PAN w roku 1979 na moment przed wielkim przełomem solidarnościowym. Propozycja lektury dzieła autora *Króla Ducha – de facto* religijnego, nieuporządkowanego, fragmentarycznego, będącego zapisem stanu metamorfozy ducha, wewnętrznego objawienia, wobec której to ekspresji trudno badaczowi przyjąć pozycję dystansu i naukowej obiektywności – była rewelacją i przełomem zarówno w spojrzeniu na romantyzm, jak i w sposobie jego badania. Odwaga, jaką miały wówczas badaczki, proponując namysł nad tłumionym, rugowanym z badań po wojnie głosem Słowackiego mistyka, zaowocowały swoistą cezurą w badaniach nad romantyzmem jako formacją duchową. Warto pisać o intelektualnej odwadze animatorek konferencji, bo lata powojenne albo z mistycznych przeobrażeń i dokonań twórczych Mickiewicza czy Słowackiego tworzyły „białą plamę”, traktowały jako „czas błędów i wypaczeń” niestabilnych wewnętrznie poetów, albo przeinaczały czy dezawuowały wymowę duchowych dzieł. A właśnie podczas sesji z 1979 roku (materiały z niej zawierają także zapis rozmów i dyskusji) Jarosław Marek Rymkiewicz pytał Martę Piwińską o osobisty akt wiary wobec objawień Słowackiego i które to wyznanie uczynione przez badaczkę („wierzę Słowackiemu”) (Janion et al. 1981: 79) było swoistą deklaracją nowej metodologii, w której podmiot czytający, dzielący się przemyśleniami z czytelnikiem, jest tyleż samo ważny, co „Juliusz Słowacki od duchów” (tak brzmiał tytuł wydanej w 1992 roku książki Piwińskiej). Maria Janion była inicjatorką wydarzeń, jak to zostało wspomniane wyżej, które nicowały na wskroś myślenie o romantyzmie, stawały się podnietą do intelektualnych debat. Jeśli nawet dziś romantyzm postrzegamy nieco inaczej – przede wszystkim jako prąd wielonurtowy, dynamiczny, bardziej dialogiczny niż pełen napięć i rewolucyjny – trudno nie przyznać, że Maria Janion stworzyła wyjątkowy i twórczy projekt czytania romantyzmu jako modelu kultury (w jej ujęciu: jednolitego i radykalnego) i projekt ten stał się najgłośniejszą powojenną propozycją lektury romantyzmu – traktowanego zresztą przez badaczkę bardzo szeroko w kodzie „wiecznego trwania”, odnawiania znaczeń, kontynuacji. Janion stworzyła potężną szkołę uprawiania humanistyki<sup>12</sup>, do której nie sposób się nie odnieść bez zaangażowania.

Badaczka pod koniec życia pasowała się z romantyzmem i jego symbolicznym kodem. Urzeczenie jego transgresyjnym nurtem wydało owoce w postaci ostatnich deklaracji osobistych i ideowych, a autorka *Wobec zła* stała się niejako sama wcieleniem manifestowanej inności, uosobieniem transgresyjności („transgresistka Janion”). Zaproponowaną przez siebie kodę romantyzmu wczytała niejako w siebie, stając się także głosem w politycznych i ideologicznych debatach publicznych<sup>13</sup>.

<sup>12</sup> Badaczka współtworzyła tzw. warszawską szkołę historii idei, którą buduje z filozofami m.in. Leszkiem Kołakowskim, Bronisławem Baczko, Stefanem Morawskim, Adamem Sikorą oraz Andrzejem Walickim.

<sup>13</sup> Por. choćby list Marii Janion odczytany przez Kazimierę Szczukę na Kongresie Kultury w 2016 roku, a opublikowany na nowo po śmierci Badaczki przez internetowe wydanie „Krytyki Politycznej”.



Żeby dziś skomunikować się z romantyzmem, trzeba zaproponować także zupełnie nowy jego model, tego co stanowi jego zasadę, lub w ogóle porzucić predylekcję do tworzenia takiego modelu. Romantyzm zresztą broni się świetnie sam przede wszystkim dzięki nośnym i spójnym projektom duchowym. Tomasz Plata w bardzo interesującym studium życia pośmiertnego romantyzmu, analizując fenomen przyjęcia Wajdowskiej realizacji *Pana Tadeusza* (na tle przyjmowanych z dystansem innych dokonań artystycznych reżysera po roku 1990) zwraca uwagę, że źródłem triumfu filmowej inscenizacji była „wizja świata, z którego wyeliminowany został konflikt. *Pan Tadeusz* w wydaniu Wajdy – zdaniem Platy – to film o przepracowaniu dawnych win, które ostatecznie prowadzi do ziszczenia się upojnej wizji społeczności żyjącej w całkowitej zgodzie” (2017: 129). To mocno uproszczona propozycja lektury arcypoematu, w której, jak udowodnił to niedawno swoją książką Jan Tomkowski spod pozornej sielanki widać i słyhać nader często „migotanie zła”, a świat przedstawiony jest wielowarstwowy, przesiąknięty metafizyką (Tomkowski 2019). Ale być może interpretacja Platy pokazuje pewną tendencję w odczytywaniu romantyzmu. Wypada się zgodzić co do tego, że byronowski bunt, konflikt ja–świat jest dla współczesnego czytelnika mniej inspirujący niż był dla autorki *Niesamowitej Słowiańszczyzny* i jej ideowych spadkobierców. Tekst romantyczny (pojmowany szeroko nie tylko jako konkretny utwór, ale i projekt kultury) jest ze swej istoty dziełem o formie otwartej, która prowadzi także „do otwartości semantycznej – [gdzie] odbiorca dzieła jest zaproszony do rozszyfrowywania sensów utajonych i dopełniania znaczeń niedookreślonych, do wysiłku własnej twórczej wyobraźni” (Dopart 2013: 39). Twórcza wyobraźnia odbiorcy często zależna jest od wyborów ideowych, metodologicznych, wrażliwości estetycznej, jest też pochodną doświadczeń czytelnika. Kuhn w swoich rozważaniach o strukturze rewolucji w nauce postawił też tezę, że badacze, którzy zinterioryzowali dany paradygmat, z dużą trudnością i niechęcią godzą się na odrzucenie teorii, która stała się pryzmatem ich działalności naukowej. Gdy dany model zaczyna dominować, z jednej strony tworzy się ułatwiająca porozumienie wspólnota naukowa, z drugiej pojawia się niebezpieczeństwo jednej perspektywy oglądu danego zjawiska. Tymczasem wielość interpretacji jest pożądana w każdej nauce – zwłaszcza humanistycznej. Na pewno zatem już dawno przyszedł czas na zmianę romantycznego paradygmatu zaproponowanego przez Marię Janion lub przynajmniej zdystansowania jego dominacji także w dydaktyce – na początek uniwersyteckiej. Romantyzm dawał się czytać przez lata (i pewno da się nadal...) w kluczu heglowskim, freudowskim, lecz ten dość monolityczny styl lektury wymaga zdecydowanej rewizji. A na pewno solidnego dopełnienia.

# Bibliografia

- Dopart, Bogusław 2003. „Wprowadzenie”. W: Anna Skoczek (red.). *Historia literatury polskiej w dzie-  
sięciu tomach*. T. 5: *Romantyzm*. Cz. 1. Bochnia–Kraków: Prowincjonalna Oficyna Wydaw-  
nicza–Wydawnictwo SMS.
- Dopart, Bogusław 2013. *Polski romantyzm i wiek XIX. Zarysy, rekonstrukcje*. Kraków: Wydawnictwo  
Naukowe–Księgarnia Akademicka.
- Hoffmann-Piotrowska, Ewa 2020. „Mesjanizm jako projekt pedagogiczny”. W: *Teologia Polityczna*  
21 września. [https://teologiapolityczna.pl/ewa-hoffmann-piotrowska-mesjanizm-jako-  
projekt-pedagogiczny](https://teologiapolityczna.pl/ewa-hoffmann-piotrowska-mesjanizm-jako-projekt-pedagogiczny) [5.01.2022]
- Janion, Maria 1972. *Romantyzm, rewolucja, marksizm: colloquia gdańskie*. Gdańsk: Wydawnictwo  
Morskie.
- 1975. *Gorączka romantyczna*. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- 1979. *Reduta. Romantyczna poezja niepodległościowa*. Warszawa: Wydawnictwo Literackie.
- 1980. *Odnawianie znaczeń*. Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- 1991. *Projekt krytyki fantazmatycznej*. Warszawa: Wydawnictwo PEN.
- 1996. „Czy będziesz wiedział, co przeżyłeś”. Warszawa: Wydawnictwo Sic!
- 2000. *Prace wybrane*. M. Czerwińskiej (red.). T. 1. Kraków: Universitas.
- Janion, Maria [&] Maria Żmigrodzka 2004. *Romantyzm i egzystencja. Fragment niedokończonego dzie-  
ła*. Gdańsk: słowo/obraz terytoria.
- Kowalczykowska, Alina 1996. „Wiek XIX: przełomy, cezury, płynność”. W: Teresa Michałowska [&]  
Zbigniew Goliński [&] Zbigniew Jarosiński (red.). *Wiedza o literaturze i edukacja. Księga  
referatów Zjazdu Polonistów*. Warszawa: Wydawnictwo IBL PAN.
- Plata, Tomasz 2017. *Pośmiertne życie romantyzmu*. Warszawa: Wydawnictwo Instytut Teatralny.
- Rymkiewicz, Jarosław M. 1989. *Juliusz Słowacki pyta o godzinę*. Warszawa: Czytelnik.
- Seweryn, Dariusz 1997. ... *jak tam zaszedłeś. Mickiewicz w szkole klasycznej*. Lublin: Wydawnictwo  
KUL.
- Sobieraj, Tomasz 2008. „Kulturowy model dziewiętnastowieczności”. *Wiek XIX. Rocznik Towarzy-  
stwa Literackiego im. A. Mickiewicza* 43: 19–38.
- Suchodolski, Bohdan 1980. *Dzieje kultury polskiej*. Warszawa: Interpress.
- Tomkowski, Jan 2019. *Pan Tadeusz – poemat metafizyczny*. Wrocław: Ossolineum.